



9/2010 (18)

Boży zamysł w Chrystusie a tajemnica trynitarna*

Abp Luis F. Ladaria SJ

Pośrednictwo Chrystusa w stworzeniu i zbawieniu

Znany hymn z Listu św. Pawła do Kolosan ukazuje Chrystusa, w całości jego tajemnicy, jako centrum Bożego zamysłu ogarniającego w jednym spojrzeniu stworzenie oraz zbawienie i który urzeczywistni się w eschatologicznej pełni:

[Ojciec] uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów.

On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone (...). Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.

On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem. Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą... (Kol 1, 13-20).

Stworzenie dokonane za pośrednictwem Chrystusa i w Chrystusie znajduje w Nim sam swój ostateczny cel. Nic nie wyłamuje się z tego pierwszeństwa Jezusa. Celowość stworzenia zbiega się ze zbawczym pojednaniem wszystkich rzeczy, które Ojciec realizuje przez Chrystusa. Stworzenie, posiadające samo w sobie sens i istnienie, faktycznie włączone jest w przekraczającą je rzeczywistość. Wszystko, czego Ojciec dokonuje *ad extra*, znajduje ostateczny sens w Chrystusie. Zbawienie,

* Abp Luis F. Ladaria SJ, Sekretarz Kongregacji Nauki Wiary, wystąpienie podczas inauguracji roku akademickiego w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum”, Kraków 1 października 2010 r.

które Chrystus posłany przez Ojca przynosi na ten świat, przygotowane jest stwórczym działaniem Ojca realizowanym przez Syna, który stanie się człowiekiem, gdy nadejdzie pełnia czasu. Istotnie, od starożytności zauważano, że w pierwszych słowach Janowej Ewangelii: „Na początku było Słowo” (J 1, 1) znajdujemy aluzję do pierwszego wiersza z Księgi Rodzaju: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1). Zbieżność tę zauważył Orygenes w sławnym tekście:

Czymże jest ten początek, jeżeli nie nasz Pan i *Zbawiciel wszystkich ludzi* (1 Tm 4, 10), Jezus Chrystus, Pierworodny wobec każdego stworzenia? (Kol 1, 15). W tym początku, czyli w swoim Słowie, Bóg uczynił niebo i ziemię. (...) Nie mówi się więc o jakimkolwiek doczesnym początku, lecz stwierdza się, że *na początku*, to znaczy w Zbawicielu, zostały uczynione niebo i ziemia oraz wszystko, co zostało stworzone¹.

W zamyśle Bożym pierwszeństwo Chrystusa łączy początek i koniec. Stworzenie u zarania czasu i końcowe zmartwychwstanie spotykają się w Chrystusie, podwójnie Pierworodnym (por. Kol 1, 15. 18; także Rz 8, 19; Ap 1, 5). Nie na próżno jest On Alfą i Omegą, Pierwszym i Ostatnim (por. Ap 1, 17; 22, 13). Stworzenie świata w Chrystusie i przez Chrystusa jest jednocześnie konsekwencją i założeniem powszechnej woli zbawczej Boga. Jest konsekwencją tej woli, ponieważ plan zbawienia jest uprzednim w planie Bożym i jedynie wychodząc z przeświadczenia, że ten projekt ogarnia wszystko, ma sens mówienie o powszechnym pośrednictwie Jezusa. W tym sensie Jego działanie stwórcze jest konsekwencją planu zjednoczenia na nowo wszystkiego, do czego jeszcze powrócimy. Jednocześnie jest założeniem tego samego planu: jedynie jeśli Chrystus panuje nad wszystkim od początku aż do końca, może być Głową wszystkiego. W przeciwnym razie to „zjednoczenie na nowo” nie byłoby całkowite lub pochodziłoby z zewnątrz i dlatego nie mogłoby dać wewnętrznej pełni wszystkiemu, co istnieje.

Nadmieniliśmy już o zjednoczeniu na nowo (rekapitulacji). Idea ta pojawia się w początkowym hymnie Listu do Efezjan i w wielu punktach zbieżna jest z hymnem Listu do Kolosan:

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa (...).

Oznajmił nam tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi (Ef 1, 3-5. 9-10).

Przed stworzeniem Bóg wybrał nas i przeznaczył jako swoich przybranych synów w Jezusie Chrystusie; zostaliśmy już napełnieni błogosławieństwem w Chrystusie. W tym kręgu ojcowskiego błogosławieństwa oraz zbawienia, dokonujących się w Chrystusie, ma miejsce stworzenie. Nie zawiera ono w sobie ostatecznego sensu, natomiast zmierza do zjednoczenia na nowo wszystkiego w Chrystusie, co powinno mieć miejsce u końca czasów. Nie na próżno Jezus jest „dziedzicem wszystkich rzeczy” (Hbr 1, 2; por. Rz 8, 17). Przez swoje Zmartwychwstanie został ustanowiony Panem (por. Dz 2, 36; Flp 2, 11). Bóg poddał już mu wszystko (por. Ef 1, 19-22), chociaż to panowanie nie objawiło się jeszcze w całej pełni (por. 1 Kor 15, 25-28). Całkowite poddanie wszystkiego Chrystusowi oznacza przede wszystkim, że wszyscy zbawieni uczestniczą w jego boskim życiu, stanowią z Nim jedno, tworzą ciało, którego Jezus jest jedyną Głową. Wszyscy ludzie, którzy będą królować z Chrystusem, stanowią królestwo, które On przekaze Ojcu, aby móc królować jednocześnie z Ojcem Jezusa i naszym Ojcem. Zjednoczenie wszystkiego na nowo, bycie pierwotnym pomiędzy umarłymi i przekazanie królestwa Ojcu to trzy różne aspekty ostatecznej pełni czasów, drugiego przyjścia Pana w mocy i majestacie. Pośrednik stworzenia jest Tym, który je doprowadzi do ostatecznego przeznaczenia. W centrum znajduje się misterium krzyża Zbawiciela, zapowiedziane już od początku czasów², i doprowadzi ono do Jego chwalebego Zmartwychwstania.

W II i III wieku, w obliczu doktryn gnostyków i marcjonistów, prawowierny Kościół musiał potwierdzić radykalną dobroć stworzenia, dzieła dobrego Boga, Ojca Jezusa. Ludzie zgrzeszyli przeciw Niemu już na początku czasów i dlatego Jezus, Syn,

² Por. Ireneusz z Lyonu, *Adv. Haer.* V 18, 2 (por. A. Orbe, *Teología de San Ireneo II*, Madrid-Toledo 1987, 237-241); także tenże, *Epid.* 34 (FP 2, 130).

pośrednik między Bogiem i ludźmi, udzielił nam łaski poddania się Stworzycielowi³. Widzimy więc, jak *Logos* jest początkiem i celem; jedno i drugie łączy się rzeczywiście w Chrystusie. W centrum wszystkiego jest Jezus, całe Jego życie osiągające szczyt w śmierci i Zmartwychwstaniu. Od chwili stworzenia świat zmierza do Jezusa, a Jego Zmartwychwstanie otwiera drogę do ostatecznego spełnienia, obecnego już w Nim jako pierwocinach (por. 1 Kor 15, 23). W Jezusie umarłym i zmartwychwstałym ofiarowane jest zbawienie dla wszystkich ludzi, według zgodnego świadectwa Nowego Testamentu: On jest Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata (por. J 1, 29); On dał życie jako okup za wielu (por. Mk 10, 45), przez swoją krew uwolnił nas od naszych grzechów (por. Ap 1, 5; 5, 9). Nie ma innego zbawienia, jak tylko w Chrystusie:

nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni (Dz 4, 12);

Bóg wysłał swego Syna Jednorodzonego na świat, aby tenże świat został przez Niego zbawiony (por. J 3, 16). Zbawienie, które Chrystus nam przynosi, nadaje ostateczny sens stworzeniu, a jednocześnie je przekracza.

Niepowtarzalność i wyłączość pośrednictwa Chrystusa zostały jasno i wielokrotnie ukazane w Nowym Testamencie. Być może najjaśniej w Pierwszym Liście do Tymoteusza 2, 3-6:

... Zbawiciel nasz, Bóg, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich (por. także 1 Tm 4, 10; Hbr 8, 6; 9, 15; 12, 24).

Zbawcze działanie Chrystusa w Jego śmierci i Zmartwychwstaniu, dokonane raz na zawsze, zachowuje wartość na zawsze (por. Hbr 7, 27; 9, 12; 10, 10). Dzięki niemu zmienia się bieg historii, która osiągnie swój szczyt w chwalebny objawieniu Pana. W ten sposób zarówno przyście Chrystusa na świat, jak i finał historii można określić jako „pełnia czasu” (Ga 4, 4; Ef 1, 10). To, czego oczekujemy w odniesieniu do momentu końcowego, posiada już swój fundament i początek, ponieważ już się wydarzyło

w Jezusie, Zbawicielu wszystkich ludzi. Dlatego tradycja chrześcijańska nie brała nigdy pod uwagę możliwości jakiejś zbawczej postaci, którą można by umieścić na tym samym poziomie, co Jezus, albo która mogłaby przesłonić Jego jedyne i powszechne pośrednictwo. „Współdział w pośrednictwie”, o którym niedawno wypowiedziało się Magisterium⁴, ma jedynie sens w obrębie jedyne go pośrednictwa Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, a nigdy nie w konkurencji z nim.

Centralna rola Chrystusa w historii ma swoją podstawę w niepowtarzalnym wydarzeniu Wcielenia: przez nie Bóg wkracza w nasze ludzkie dzieje. Syn, dzielając naszą kondycję, wprowadza w bieg ludzkich wydarzeń element transcendentalny: w ten sposób nadaje jednolity i ostateczny sens następującym po sobie wydarzeniom, który sam w sobie byłby zawsze dwuznaczny i otwarty na zmienność. Sobór Watykański II mówił o ostatecznym sensie, jakiego w Chrystusie nabiera ludzka historia:

Słowo Boże bowiem, przez które wszystko się stało, samo stało się ciałem, tak, aby będąc doskonałym Człowiekiem, wszystkich zbawić i wszystko zrekapitulować w sobie. Pan jest celem historii ludzkiej, punktem, ku któremu zwracają się pragnienia historii i cywilizacji, ośrodkiem rodzaju ludzkiego, radością wszystkich serc i wypełnieniem ich tęsknot. On jest tym, którego Ojciec wskrzesił z martwych, wywyższył i umieścił po swojej prawicy, ustanawiając Go sędzią żywych i umarłych. W Jego Duchu ożywieni i zjednoczeni pielgrzymujemy ku ostatecznemu wypełnieniu historii ludzkiej, które w pełni zgodne jest z zamysłem Jego miłości: „Aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie, to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 10) (*Gaudium et spes*, 45).

Chrystus stanowi centrum Bożego zamysłu, ponieważ jest to zamysł zbawienia. Imię Jezus wskazuje właśnie na Jego kondycję jako Zbawiciela (por. Mt 1, 21). I jest to imię, przysługujące Synowi jako człowiekowi, jako Wcielonemu. Człowiek Chrystus Jezus jest Zbawicielem wszystkich i powszechnym pośrednikiem. „*Salus quia caro*” („Zbawienie, ponieważ ciało”) – mówił św. Ireneusz⁵; wtóruje mu Tertulian – „*Caro cardo salutis*”⁶ („Ciało podstawą zbawienia”).

⁴ Por. Kongregacja Nauki Wiary, deklaracja *Dominus Iesus*, 14.

⁵ *Adv. Haer.* III 10, 3 (Sch 211, 124).

⁶ *De res. mortuorum* VIII 2 (CCI 2, 931).

„Skandal” Wcielenia oraz „skandal” krzyża występują razem. Nielatwo jest przyjąć, że zbawienie wszystkich zależy od pojedynczego wydarzenia historii. Stąd zrodziła się kwestia: w jaki sposób człowiek, w swej ograniczoności, może ogarnąć całość Boga i objawić Go w całej Jego wielkości? Z drugiej strony, czy nie jest ograniczone również człowieczeństwo Chrystusa, chociaż jest człowieczeństwem Syna? Czyż nie byłoby rzeczą bardziej spójną uznać, że do tak wysokiego celu nie można dojść jedną tylko drogą?⁷ Są to próby, które w gruncie rzeczy próbują usuwać na bok jeden z centralnych punktów wiary chrześcijańskiej, to znaczy, że Chrystus jest jedyną nadzieją ludzkości. Warto zawsze przypominać znane stwierdzenie synodu w Quiercy w 853 roku:

Podobnie jak nie ma, nie było i nie będzie żadnego człowieka, którego natura nie byłaby przyjęta przez Niego, tak samo nie ma, nie było i nie będzie żadnego człowieka, za którego nie cierpiał Chrystus Jezus, nasz Pan (DH 624).

Synod przejął starożytną naukę patrystyczną zjednoczenia Chrystusa z całą ludzkością, fundamentalną naukę dla zrozumienia powszechnej skuteczności zbawczej Jego śmierci i Zmartwychwstania. Również Sobór Watykański II podjął tę naukę:

Syn Boży poprzez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób (*quodammodo*) z każdym człowiekiem. Ludzkim rękami wykonywał pracę, ludzkim umysłem myślał, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu (*Gaudium et spes*, 22).

Wcielenie Syna i całe życie Jezusa stanowią centrum ojcowskiego zamysłu. Zamysłu podjętego przed stworzeniem i urzeczywistnianego od pierwszej chwili dzięki pośrednictwu Syna, który miał się wcielić. Od początku czasów stworzenie powołane jest, by jego Głową był Chrystus, który nas wybawił od grzechu i śmierci. Między stworzeniem i zbawieniem, z niezbędnymi różnicami między nimi, istnieje wewnętrzna więź, ponieważ rzeczywistość nie ma innego stworzenia poza tym, które odnajdzie swoją pełnię w Chrystusie.

⁷ *Relatio Symmachi praefectus Romae*, 10 (CSEL 3/3, 27): „*Uno itinere non potest perveniri ad tam grande secretum*”. Por. L.F. Ladaria, *Jesucristo salvación de todos*, Madrid 2007, 160-161.

Zbawcze dzieło Chrystusa a tajemnica trynitarna

Centralnej roli Chrystusa w dziejach zbawienia nie można rozważać niezależnie od tajemnicy Boga Trójjedynego, którą On nam objawił w swoim życiu. Mówiliśmy często o Ojcu w poprzednim punkcie, ponieważ Chrystus zajmuje centralne miejsce w realizacji ojcowskiego zamysłu zbawienia i pojednania. Ojciec jest tym, który wysłał Jezusa na świat (por. 3, 17; 5, 37; 7, 28-29; Rz 8, 3; Ga 4, 6 itd.). Jezus zwracał się nieustannie do Ojca w każdym momencie swego życia: wyszedł od Boga Ojca i do Niego powraca (por. J 13, 3; 14, 12); On jest umiłowanym Synem (por. Mk 1, 11 par.; J 15, 9; 17, 23-24. 26 itd.) i odpowiada na tę miłość (por. J 14, 31); Jego pokarmem jest wypełnić wolę Ojca (por. J 4, 34); zstąpił z nieba, aby spełnić Jego wolę (por. J 6, 38-39). Jezus, stanowiąc centralny punkt zamysłu Ojca, kieruje nas do Niego. Dlatego centralny charakter Chrystusa można pojmować jedynie w świetle tajemnicy trynitarniej i jej objawienia. Jego rolę rozumiemy tylko wtedy, gdy mamy na uwadze inicjatywę Ojca, który w całym życiu Chrystusa objawia swoją miłość względem nas. Oznacza to również, by mieć na uwadze dzieło Ducha Świętego, którego Chrystus otrzymał w pełni i którego udzielił nam po swoim Zmartwychwstaniu. Czyniąc powszechnym dzieło Chrystusa, Duch Święty uobecnia je w każdym momencie dziejów, a rozlany w naszych sercach udziela nam siły, byśmy żyli, upodabniając się do Jezusa i naśladowując Go.

Dlatego chrystocentryzm, jaki spotykamy w Nowym Testamencie, prowadzi nas do teocentryzmu równie zakorzenionego w objawieniu chrześcijańskim, który jest po prostu teocentryzmem Jezusa. Jezus objawia Ojca ludziom, prowadzi nas do Niego (por. J 1, 18; 14, 6-7), uczy nas zwracania się do Niego tym imieniem (por. Mt 6, 9; Łk 11, 2). Podobnie jak On żyje w każdej chwili zwrócony do Ojca, tak również chce, by to samo czynili Jego uczniowie (por. Mt 5, 44-8; Łk 6, 35-36). Bóg Ojciec stanowi centralny punkt życia Jezusa i takim powinien być dla tych, którzy idą za Nim, jednak do Ojca dochodzi się tylko przez Jezusa. Jest to prawda najwyższej wagi. Jezus nie odsyła nas do jakiegoś „nieznanego Boga” (por. Dz 17, 23), lecz do Ojca, którego zna i chce Go nam objawić (por. Mt 11, 25-26; Łk 10, 21-22). Ojciec i Syn są nierozdzielni:

Ktokolwiek nie uznaje Syna, nie ma też i Ojca, kto zaś uznaje Syna, ten ma i Ojca (1 J 2, 23)⁸.

Między teocentryzmem, głoszącym Ojca jako początek i cel wszystkiego, a chrystocentryzmem, podkreślającym jedyne pośrednictwo Jezusa Chrystusa, nie ma żadnej sprzeczności; raczej zakładają się nawzajem. Jezus zwraca się do Ojca, a Ojciec nas odsyła do Jezusa:

To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie! (Mt 17, 5 par.).

Międzynarodowa Komisja Teologiczna tak się wypowiedziała:

Z jednej strony poznanie Jezusa Chrystusa prowadzi do poznania Trójcy i osiąga swoją pełnię w poznaniu Trójcy; z drugiej strony nie ma poznania Boga w Trzech Osobach jak tylko w poznaniu Jezusa Chrystusa. Stąd wynika, że nie ma żadnej różnicy między teocentryzmem i chrystocentryzmem, lecz obydwa oznaczają tę samą rzeczywistość⁹.

Uważać Jezusa za centrum i szczyt dziejów nie oznacza zapominać o tajemnicy Trójcy, która tylko w Ojcu ma swój początek i źródło. Ojciec i Syn nie może być rozważony jeden bez drugiego. I z drugiej strony obydwa spotykają się zjednoczeni w Duchu Świętym, będącym miłością obydwu, *caritas procedens*¹⁰, a także *amor unitivus*¹¹ obydwu. Jednakże po Wcieleniu i Zmartwychwstaniu Chrystusa relacja ojcowsko-synowska w Duchu Świętym jest z Synem wcielonym:

relacja Ojca do Syna wcielonego w spełnieniu daru Ducha jest relacją konstytutywną Trójcy¹².

Prawda chrystologiczna o przyjęciu człowieczeństwa „według hipostazy” przez Syna, ma konsekwencje trynitarnie, a konkretnie

⁸ IX Synod w Toledo (DH 532): „*Nec enim Pater absque Filio cognoscitur, nec sine Patre Filius invenitur*”.

⁹ *Teologia, cristologia, antropologia*, I b), w: *Documentos 1969-1996*, Madrid 1998, 243-264, 248.

¹⁰ Św. Augustyn, *Trin.* XV 6, 10 (CCL 50, 473).

¹¹ Św. Tomasz z Akwinu, *Sth* I 36, 4; por. także Św. Bonawentura, *Breviloquium* I 3, 9.

¹² Międzynarodowa Komisja Teologiczna, dz. cyt., I C), 250.

pneumatologiczne. Nie ma ekonomii Ducha, która nawiązywałaby do Jego zesłania przez Ojca lub Syna odwiecznego bez odwołania się do wcielenia i misterium paschalnego. Zesłany w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty jest nierozłącznie *Spiritus Dei* oraz *Spiritus Christi* (por. Rz 8, 9).

Działanie Ducha Świętego jest z pewnością uniwersalne; Duch wypełnia wszechświat (Mdr 1, 7). Nie oznacza to jednak, że Jego dzieło można oddzielić od dzieła Chrystusa i Jego powszechnego pośrednictwa. Ojciec nie czyni nigdy nic bez Syna i Ducha, którzy – według metafory św. Ireneusza – są Jego „rękami”¹³. Relacja między Chrystusem, Synem, który stał się człowiekiem, a Duchem, zaczyna się w pierwszym momencie Wcielenia (por. Mt 1, 18. 20; Łk 1, 35), i trwa podczas całego ziemskiego życia Chrystusa (por. Mk 1, 9-12 par.; Łk 4, 14. 18; 1, 21; Mt 12, 18. 28; Dz 10, 38; Hbr 9, 14). W mocy tegoż Ducha Jezus został ustanowiony Synem Bożym przez powstanie z martwych (por. Rz 1, 4). Właśnie to Zmartwychwstanie i uwielbienie umożliwia dar Ducha (por. J 7, 39): zmartwychwstały Jezus przekazuje Ducha swoim uczniom wieczorem dnia Paschy (por. J 20, 22). Jezus, który wstąpił do nieba, otrzymuje od Ojca Ducha, którego zsyła w dniu Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2, 33). Ze względu na tę wewnętrzną więź między Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem oraz darem Ducha Świętego (por. także J 14, 16. 26; 15, 26; 16, 7), Duch Święty może być nazwany Duchem Jezusa, Chrystusa... (por. Dz 16, 7; Rz 8, 9; Flp 1, 9; 1 P 1, 11 itd.). Z całą pewnością Nowy Testament nie zna wylania Ducha nie nawiązującego do Jezusa, a zwłaszcza do Jego misterium paschalnego.

Uniwersalność daru Ducha łączy się głęboko z panowaniem Chrystusa nad wszystkim. Jeśli z jednej strony tradycja podkreślała przede wszystkim obecność Ducha Świętego w Kościele, nie brakuje innych świadectw poszerzających horyzont¹⁴. Już w Dziejach Apostolskich obecność Ducha przygotowuje działalność ewangelizacyjną między poganami (por. Dz 10, 19).

¹³ Por. *Adv. Haer.* IV praef. 4; 20, 1 (SCh 100, 390; 626); V 5, 1, 6, 1; 28, 4 (SCh 153, 62-64; 72; 360).

¹⁴ Por. Hilary z Poitiers, *Tr. Ps.* 56, 6 (CCL 61, 164): „Ponieważ [Jezus] po wyniesieniu Go ponad niebiosa miał wypełnić wszystko chwałą swego Ducha Świętego, [psalmista] dodaje: «a Twoja chwała ponad całą ziemię» (Ps 57 [56], 6). Ponieważ dar Ducha wylany na wszelkie ciało był świadectwem chwały Pana wyniesionego ponad niebiosą”.

Z tego powodu, gdy obecne Magisterium Kościoła mówi o powszechnym działaniu Ducha wraz z Jego specyficznym działaniem w Kościele, podkreśla jedynie centralne miejsce Chrystusa Zbawiciela w całej historii¹⁵. Powszechność daru Ducha oraz powszechność działania Chrystusa są nierozdzielne. Deklaracja *Dominus Iesus* stwierdza:

W Nowym Testamencie tajemnica Jezusa, Słowa wcielonego, jest miejscem obecności Ducha Świętego i zasadą (*principium*) Jego wylania na ludzkość nie tylko w czasach mesjańskich (...), lecz także w czasach poprzedzających wejście Słowa w historię (...)¹⁶.

Człowieczeństwo Chrystusa jest naczyniem Ducha, poczynając od którego, może On być wylany na ludzi. Dlatego też obecność Ducha w świecie związana jest z obecnością Jezusa, Syna wcielonego, z Jego Zmartwychwstaniem i wywyższeniem, po których to daje nam Ducha napełniającego ludzkość. To zbawienie, które nam dał Jezus, sprawia, że Duch Święty dociera do całego wszechświata. W ten sposób Duch

ureczywistnia jedynie zbawczy wpływ Syna, który stał się człowiekiem, w życiu wszystkich ludzi powołanych przez Boga do jedynego celu – zarówno tych, którzy historycznie poprzedzili Słowo wcieloné, jak i tych, którzy żyją po Jego wejściu w historię: ożywciolem ich wszystkich jest Duch Ojca, którego Syn człowieczy udziela w sposób wolny (por. J 3, 34)¹⁷.

Tak więc dar Ducha i Jego wylanie na wszystkich ludzi chcących Go otrzymać, nie znajduje się poza lub na marginesie powszechnego pośrednictwa Jezusa, Zbawiciela świata. Jest to raczej objawienie powszechnego działania Chrystusa. Jeśli Duch Święty może dotrzeć do wszystkich stron, dzieje się tak dlatego, że do wszystkich stron dociera zbawczy wpływ Chrystusa. Duch Święty nie jest alternatywny względem Chrystusa ani nie występuje tam, gdzie nie może On dotrzeć¹⁸.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 29.

¹⁶ *Dominus Iesus*, 12.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ *Redemptoris missio*, 29: „[Duch] nie jest alternatywny względem Chrystusa ani też nie wypełnia swego rodzaju próżni (...) pomiędzy Chrystusem a Logosem. Gdy Duch Święty działa w sercach ludzkich i w dziejach narodów,

Konkluzja

Centralne miejsce Chrystusa w historii zbawienia, nadającej sens całej historii, było uznawane od samych początków Kościoła. Jezus jest *Logosem*, pośrednikiem stworzenia, w którym wszystko istnieje i do którego wszystko zmierza. Jezus stanowi centrum historii jako wcielony Syn Boży oraz jako „Chrystus”, który otrzymał namaszczenie Ducha i przekazuje Go swoim braciom. Nie można zrozumieć zbawczego dzieła Chrystusa bez odniesienia do Jego kondycji jako Syna, bez Jego odniesienia do Ojca; nasza pełnia polega na uczestnictwie w Jego synostwie. Nie można również tego zrozumieć bez Ducha Świętego, który kierował Jego historyczną drogą do Ojca i dzięki działaniu którego możemy być upodobnieni do Chrystusa i stać się dziećmi Bożymi. Nie można zrozumieć dzieła Chrystusa bez trynitarnego odniesienia. Trzy Osoby Trójcy Świętej są nierozdzielne i dlatego działają nierozdzielnie, jak mówi klasyczna zasada teologii¹⁹. Oczywiście, zasada to powinna być uzupełniona przez dodanie, że każda z Osób działa według swojej osobistej niepowtarzalnej właściwości. Chrystus, Syn, *jest* jedynie w swej relacji do Ojca i do Ducha Świętego i dlatego nie można rozważać ani Jego Osoby, ani Jego dzieła, nie mając na uwadze pozostałych dwóch Osób. Jedynie w świetle tajemnicy trynitarniej nabiera pełnego sensu powszechne pośrednictwo Jezusa. Centralne miejsce Chrystusa nie zaciemnia, lecz ukazuje, że tajemnica Boga Trój-jedynego, Ojca, Syna i Ducha Świętego, stanowi centrum życia i wiary chrześcijan.

Tłumaczenie Bogusław Steczek SJ

w kulturach i w religiach, podejmuje On zadanie przygotowania do Ewangelii i nie może nie mieć odniesienia do Chrystusa, Słowa, które stało się ciałem...”.

¹⁹ Św. Augustyn, *Trin.* I 4, 7 (CCL 50, 36): „... *pater, filius et spiritus sanctus sicut inseparabiles sunt, ita inseparabiliter operentur*”.